



PRZEGLĄD KRYTYCZNY LITERATURY.

OCENY KOMISYI OCENIAJĄCEJ KRAKOWSKIEJ.

Powieści historyczne.

Okno Ahura-Mazdy, powieść na tle legendy o Zoroastrze, napisał Cezary Jaczewski. Kraków, 1906. Nakład G. Gebethnera i Sp. Druk Anczyca i Sp. Str. 350 w 8-ce. Cena 4 kor.

Wielka legenda ludzkości: legenda o Wodzu-duchu, który współbraci-ludzi dźwignął na wyższy stopień kultury! Żywot Zarathustry, prawodawcy Iranu, twórcy mazdeizmu.

Przyroda obdarzyła Zarathustrę przedziwnymi zaletami ciała i umysłu. Poznał Zarathustra prawo bytu człowieczego, zogniskowane w Ahura-Mazdzie (pierwiastku dobra), a niezawodnie prowadzące do doskonałości i szczęścia. I zapragnął nauczyć ludzi żyć wedle prawa Ahura-Mazdy i dla tego celu poświęcił życie: pokonał w sobie wszelką słabość ducha, przebolewał najdotkliwsze bole, przecierpiał najsroższe cierpienia i... dopiął celu: zapewnił zwycięstwo Ahura-Mazdzie nad Anro-Maingusem (pierwiastkiem zła).

Podnosi ducha, pobudza do walki o dobro i prawdę — żywot Zarathustry. Psychika postaci naczelnej przeprowadzona konsekwentnie; postaci drugoplanowe (Kagar, Ramatora, Arasti, Maidjomaona, Wistaspa, Asti i inne) udatnie pomyślane. Wypadki rozwijają się logicznie i budzą zaciekawienie w czytelniku różnaitością swoją egzotyczną. Gdyby więcej plastyki w malowaniu postaci, powieść byłaby skończeniem piękną. Zawód sprawia mglistość obrazu, tem bardziej, iż pomyślany on został „nie na miarę krawca, lecz Fidyusza“.

Polecone (M.).

A. Januszewski.

Życiorys mojego dziadka, obrazek z dawnych czasów. napisał Alojzy Jiraszek, przełożyła z czeskiego E. z K. P. W Poznaniu, drukiem i nakładem J. Leitgebna. 1887. Str. 120 w 8-ce. Cena 60 f. = 72 h.

Akcyja powiastki rozgrywa się w miasteczku czeskim za cesarza Józefa II. Młody komisant, Andrzej Dombrowa, przypadkiem

poznaje Rożynę sierotę i żeni się z nią, mimo pewnych przeszkód ze strony jej opiekunki. Małżonkowie zażywają niezamąconego szczęścia i dzięki skrzętnej pracowitości, dochodzą stopniowo do majątku i znaczenia. Przypadkiem jednak umiera im córka, a wkrótce po niej, ze zmartwienia, kończy życie i matka. Zły los poczyna znęcać się nad Andrzejem: najstarszy syn żeni się wbrew woli ojca i zła teściowa powoduje rozłam między ojcem a synem; syn zaś młodszy ucieka z domu i po długim awanturowaniu się po świecie, wraca po przebaczenie dopiero do umierającego ojca.

Za co los ścigał zacnego Andrzeja, dlaczego zacny Andrzej dochował się złych synów? czytelnik się nie dowiaduje, — i to ujmie wartości powiastki. A że przytem akcja toczy się dość leniwie, nie budząc większego zainteresowania powszedniością wypadków, a tłumaczenie grzeszy tu i owdzie stylem i językiem mało poprawnym, przeto niejszy „obrazek z dawnych czasów“ może być conajwyżej dozwolony.

Dozwolone (III.).

A. Januszewski.

Powieści obyczajowe.

Pojedynek — przez A. Kuprina, przekład z rosyjskiego. Lwów, 1906. Nakładem Księgarni Narodowej. Str. 321. Cena 3 korony.

Autor przedstawia z wielką barwnością stosunki wśród oficerów rosyjskich, daje rozmaite typy ludzi od nałogowych pijaków, bezmyślnych żołdaków, do ludzi duszących się w tej atmosferze pułkowej, rwących się do życia wyższego, pełnych szlachetniejszych porywów. Bohater powieści, Romaszow, marnieje w tym świecie, z którego możeby się wyrwał nawet, gdyby nie miłość do żony kolegi, miłość, której pada ofiarą.

Dużo w tej powieści trafnej obserwacji, dużo znajomości duszy ludzkiej i dlatego można ją polecić. (Dla bibliotek miejskich).

Poleczone (M.).

Dr Wasung.

Geografia i etnografia.

O Syberji i Kamczatce, napisał dr Benedykt Dybowski. Lwów, nakładem „Kuryera Lwowskiego“. Drukarnia Udziałowa 1900, str. 248 w 8-cc. Cena 2 korony.

Dzieło niniejsze zawiera zarys geograficzno-etnograficzny Syberji i Kamczatki, ozdobiony drzeworytami i portretami w tekście, i pięć szkiców historycznych o wybitniejszych Polakach-skazańcach z czasów powstania styczniowego, których dolę-niedolę podzielał i autor. Znajdują się tu wspomnienia: o Janie Czernskim (pedagogu z musu, uczonym samonku), Ignacym Eichmillerze, Stanisławie Wrońskim (malarzu), drze Józefie Łagowskim (lekarzu-chirurgu, autorze słynnego „Zielnika roślin nadbajkalskich“) i Aleksandrze Czekanowskim (znakomitym naturaliście-badaczem wschodniej Syberji). (Życiorys Czekanowskiego ma za uzupełnienie obszernie (na 84 str.) sprawozdanie Zygmu. Węglowskiego o ekspedycyi Cze-

nowskiego na północ do ujścia rzeki Olenoku do Oceanu Lodowego). Ze względu na bogactwo treści i autentyczność podanych opisów i wspomnień o bojownikach za wolność, książka posiada bezsprzecznie dużą wartość naukową. Pisana dość przystępnie, jest poniekąd uzupełnieniem dzieła Kennana, który w swej trzypomowej pracy o Syberji prawie nie wspomina o Polakach-zesłańcach. Drobne chropowatości stylu i języka uchodzą na razie uwagi czytelnika, porwanego obfitością treści i różnorodnością obrazów. Drzeworyty i mapa porzeczka Leny wykonane dobrze.

Polecone (IV i M.)

A. Januszewski.

Rys geograficzny ziem Europy środkowej. napisał Antoni Szyjkowski. Warszawa 1906. Str. 43. Cena 80 hal.

Tytuł książeczki nie odpowiada właściwie jej treści i to pod dwoma względami. Raz, dotyczy ona prawie, a nawet wyłącznie ziem Rzpltej polskiej, powtóre i w tym zakresie jest książeczka czem innym, niż z tytułu można wnioskować. Oto podaje ona tylko przegląd geografii fizycznej częściowo, a mianowicie rzek (wód wogóle) i gór, jakie się na obszarze Polski rozsiadły. Zastanawia się autor nad ich wzajemnem ustosunkowaniem i charakterem i na tej podstawie wykazuje wpływ tych rzek i gór na rozwój i charakter kulturalno-polityczny Rzpltej. To właśnie jest główną treścią książeczki, która powinna właściwie nosić tytuł: „Wpływ warunków geograficzno-fizycznych na powstanie, zaludnienie i rozwój państwa polskiego“. Rzecz to oczywiście bardzo ważna i bardzo interesująca, a mało dotąd rozważana. Autor nie wyczerpał jej również, rzuca tylko szereg uwag i myśli, nieraz bardzo trafnych, ale jest to tylko rzut oka, szkic, program, który należy dopiero rozwinąć uzasadnić i metodycznie przeprowadzić, — a zaznaczam raz jeszcze, — że to rzecz bardzo potrzebna. Nie jest także ta książeczka wcale popularną, nie tylko przez brak mapki, która bardzo byłaby tu pożądaną, na co można łatwo poradzić, ale przez samo pojęcie i przedstawienie rzeczy, zupełnie poważne, na fachowe, a raczej wykształcone koła obliczone, prawie naukowe. Przeczytana uważnie, może oddać przysługę dla prelegenta, na temat podobny, jak wyżej podany, ale nie może być jedyną, bo zbyt szkicowo napisana. Może poddać kilka myśli nowych w tym kierunku.

Polecone (M.).

Dr. M. Goyski.

Góry Świętokrzyskie. wiadomości historyczne, baśni, podania, legendy, poezyc, napisała Zofia Kępczowska. Warszawa. druk „Gazety rolniczej“. 1906, str. 100 w małej 16-ce.

Zbiorek składa się z 13 utworów: 7 prozaicznych, 6 wierszowanych. W trzech pierwszych (pisanych prozą) autorka wyjaśnia znaczenie, kulturalno-narodowe klasztoru Benedyktynów na Łysej Górze (I), podaje wiadomości geograficzne o górach Świętokrzyskich (II), tłumaczy, co to jest baśń, legenda, podanie. Dzieścię pozostałych zawierają baśni, legendy i podania, poczerpnięte z ust ludu, a związane z klasztorem i górami.

Wartość utworów bardzo rozmaita. Wogóle prozaiczne pod każdym względem są udatniejsze od utworów wierszem. Z tych ostatnich dwa: „Nasza ziemia“ i „Góra Jeleniówka“ są ładne, reszta znacznie słabsza. Z prozaicznych najpiękniejszym jest opowiadanie p. t. „Tajemnice puszczy“ (z czasów Bolesława Krzywoustego, o nawróceniu ostatnich kapłanów Swiatowida na wiarę chrześcijańską).

Całość sprawia wrażenie dodatnie, dzięki gorącemu uczuciu patriotyzmu; mniej natomiast zadowala strona zewnętrzna: styl patetyczny, wymuszony i mniej przez to zrozumiały. Wśród kapłanów pogańskich Polan mylnie autorka wymienia „wajdelotów“ (str. 33 i nast.), a wśród bożków — Prowego (str. 54, 64), pisze spuścizna zamiast puścizna (str. 14, 35); druk wyraźny, korekta z małymi wyjątkami poprawna.

Polecone (III i M.)

A. Januszewski.

Rolnictwo.

O maszynach rolniczych dla użytku gospodarzy wiejskich. napisał St. Wroński. Warszawa 1899. Stron 70. Rycin 35. Cena kop. 15 (40 hal.).

Treściwy, praktyczny wykład o siewnikach, młocarniach, siewczkarniach i maszynach do czyszczenia zboża. Inne narzędzia rolnicze zupełnie pominięte. Książka napisana bardzo starannie i sumiennie, doskonale może spełnić swe zadanie elementarnego obznajmienia włościanina z maszynami rolniczymi. Język bez zarzutu. Rysunki liczne dobrze uzupełniają słowo.

B. polecona (II).

Jan Natanson.

Historya.

Mała historia Polski. przez Z. Bukowiecką. Kraków 1906. G. Gebethner i Sp., Str. 150 w 8-ce, cena 75 hl.

Jestto książeczka, którą należy postawić wysoko, postawić na wzór, jak należy pisać popularnie. Rzadko się spotkać można z rzeczą, któraby pod każdym względem tak, jak ta, zadowolnić potrafiła. Napisana z ogromną prostotą, a żywością opowiadania; autorka nie pisze, ale żywym słowem mówi, miłością ogromną przejęta i dla przedmiotu i dla czytelnika czy słuchacza i dla tej świętej Ojczyzny i jej przeszłości. Nie przeładowana faktami bynajmniej, a zwraca uwagę na wszystko i do dzisiejszych nawiązuje stosunków — przeszłością tłumaczy dzisiejsze stosunki n. p. skąd powstała ta nierówność i wytworzenie się stanów. Wyjaśnia, skąd się wzięło panowanie i uprzywilejowanie szlachty, a to rzecz pierwszorzędnej wagi wobec dzisiejszych prądów i głosów, do nieważności budzących poszczególne stany. Myśl w niej i tendencya zdrowa i nawskróś szlachetna, a przy całej prostocie o szerokim horyzoncie. Godna jest ta książeczka, by weszła wszędzie, a w szczególności do chaty wiejskiej, każdej bez wyjątku, by stała się dru-

gim elementarzem czy katechizmem, odczytywana ciągle dla uszlachetnienia i zagrzenia serc, dla obudzenia altruizmu, a w szczególności miłości i pracy dla Ojczyzny. Niech ją czyta zaraz po elementarzu i dziecko wiejskie zwłaszcza, i starzec w wieczory niedzielne czy zimowe, nauczyciel i każdy, kto dla ludu chce pracować i pouczać go. Godną jest tego książka, zasługuje na to jej autorka. Niech się rozszerza w milionach! Niech wprowadzi w czyn idee i marzenia autorki w książeczce zawarte! Szkoda tylko, że mimo zwrócenia przez samą siebie na to uwagi, autorka Łabę, Elbę nazywa — ale to drobiazg. Bardzo polecona dla wsi przede wszystkim i już na pierwszym aż do ostatniego stopniu.

Bardzo polecane.

Dr. M. Goyski.

Miasta i cechy w dawnej Polsce. Z rysunkami w tekście. Dr Z. Daszyńska-Golińska. Warszawa 1906. Str. 100. Nakład Księgarni Naukowej. Cena 80 hal.

Książka godna uwagi i polecenia. Napisana w sposób poważny, mało popularnie, dlatego też wymaga pewnego odczytania i przygotowania i autorka w swem słowie wstępnem zwraca na to uwagę. W 9 rozdziałach obejmuje w sposób zwięzły najważniejsze dane z historyi miast w Polsce, ale nie tej historyi politycznej, ale organizacyi stanu mieszczańskiego, prawa miejskiego i zjawisk prawno-społecznych. Dobrze zwłaszcza omówione są cechy, ich ustroj, znaczenie historyczno-społeczne i prawne, ich zadania i obowiązki. Książeczka ta — to ustęp z historyi ustroju Polski, a i na to trzeba zwracać pilną uwagę i tę stronę życia Rzpltej (to jest jej organizacyę stanową i polityczną) rozwijać w szerszych warstwach. Książka p. Daszyńskiej jest więc nader pożądaną i cenną może oddać usługę. Może zwłaszcza być bardzo pożyteczną dla prelegentów, jako przypomnienie sobie najważniejszych pytań przed wykładem. Może być pożądaną i pożyteczną dla wyższego stopnia.

Polecane.

Dr M. Goyski.

Powstanie narodowe w r. 1863 4, z rzutem oka na całość dziejów porozbiorowych nakreślił Kasper Wojnar. Wydanie II. powiększone. Nakładem Księgarni Ludowej K. Wojnara 1906. Str. 80 w 16-ce. Cena 40 groszy.

Wykład o powstaniu styczniowym zajmuje stronic 46, (15—60 wł.). Rzut oka na całość dziejów porozbiorowych — 32, (3—14 i 61—80 wł.). Jak już z powyższego widać, wstęp i epilog „Powstania narodowego“ są nieco za obszerne, skutkiem czego część główna opowiadania straciła wiele na wyrazistości. Poza tą usterką wykładu dziełko obfituje w liczne zalety. Wypadki ważniejsze (w szczególności się autor nie wdaje) przedstawione są przedmiotowo i zgodnie z prawdą dziejową, charakterystyka epoki i głównych działaczy zupełnie ndatna, wykład dostępny rozumieniu nawet mało odczytanych czytelników, całość budzi szczere uczucia patryotyczne i do pracy nad oświatą ludu zachęca. Co do strony zewnętrznej

poprawić należy parę błędów drukarskich: Zwierzchowski — zam. Zwierzdowski (na str. 46). Traugut — zam. Taugut (na str. 58) i błędne utożsamienie: „przez biurokracyę czyli urzadników“, bo nie każdy biurokrata jest urzadnikiem („urzadnik“ jest to podoficer policyi).

Polecone (I. i M.).

A. Januszewski.

Nauki społeczne.

Praca oświatowa pozaszkolna u obcych i u nas, skreślił dr. Maryan Stepowski. Wydawnictwo imienia Staszycy. Warszawa. skład główny w Księgarni Polskiej. Warecka 14, 1906, str. 38 w 8-ce. cena 30 hal.

We wstępie autor daje krótki rys oświaty pozaszkolnej, uzasadniając ją dążeniem do podniesienia poziomu kulturalnego warstw społecznych najniższych i do zwalczania analfabetyzmu (w minimalnej mierze u obcych, w nader znacznej u nas, we wszystkich zaborach i na obczyźnie). W części głównej znajdujemy obraz pracy oświatowej pozaszkolnej u obcych i u nas. Omówione są tu następujące instytucje: Biblioteki ludowe, ich zadania i cele; biblioteki amerykańskie. Uniwersytety ludowe: uniwersytety chłopskie w Danii, Norwegi, Szwecyi (miejskie i wiejskie) i Finlandyi. Oświata ludowa w Niemczech: „Fortbildungsschulen“, „Volksheimy“, „Berliner Handwerkerverein“ i „Bildungsverein für Arbeiter“. Instytucje oświatowe: we Francyi (Universités populaires) i Anglii (University Extension). Nauka przez korespondencyę. Akademia ludowa w Rüsselsheim (Niemcy). Instytucje oświatowe w Austrii: Centralna biblioteka ludowa w Wiedniu. Praca oświatowa na ziemiach słowiańskich. W Czechach: „Matica Skolska“ i „Svaz osvetowy“; w Polsce: Towarzystwo Czyteliń ludowych (w Poznańskim), Macierz Szkolna Cieszyńska (na Śląsku austr.), Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo Oświaty Ludowej, Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza (w Galicyi) oraz Polska Macierz Szkolna (w Królestwie Polskiem). W zakończeniu wypowiada autor swe poglądy na nasze najbliższe zadania na Litwie i Rusi, omawia sprawę specjalizacyi pracy oświatowej i zamyka rozprawkę krótkimi wywodami o współzawodnictwie i współdziałaniu Towarzystw kulturalnych.

Jak widać z przeglądu treści, autor zebrał materiał wcale obfity; przedmiotu jednak nie wyczerpał: n. p. nie wspomniał o najstarszej Macierzy słowiańskiej („Matica srpska“), istniejącej już od r. 1826, — pominął też milczeniem wielce oryginalną instytucję bibliotek wędrownych we Włoszech. W obrobieniu materiału przeoczył autor drobny szczegół: omawiając pracę oświatową w danym kraju, podnosił tylko jedną jej stronę, nie wzmiankując przytem, że w tym samym kraju, prowadzi się ją wielostronnie; n. p.: w Ameryce oświata pozaszkolna nie ogranicza się bynajmniej na zakładaniu i utrzymywaniu bibliotek publicznych. Drobne te usterki nie obniżają jednak wysokiej wartości broszurki. Jedyne w swoim rodzaju „podręcznika“ dla działaczy oświatowych.

Układ treści przejrzysty, wykład dostępny rozumieniu już nawet elementarnie wykształconego czytelnika, styl i język poprawne, czynią z tej książeczki cenny nabytek, szczególnie do bibliotek podręcznych dla prelegentów.

Polecane (IV M. i dla preleg.)

Antoni Januszewski.

Włościańskie stowarzyszenia rolnicze w różnych krajach, nap. M. Malinowski. Warszawa 1898. str. 68, w 8-ce. Skład główny w Księgarni Polskiej. cena 54 hal.

Książeczka ta napisana została dla włościan naszych w Król. Polskiem, dla których wogóle idea stowarzyszania była ze względów politycznych prawie że nieznaną. Tem się tłumaczy nazbyt popularne traktowanie tej sprawy przez autora, a następnie w końcowych rozdziałach przystosowanie jej do warunków Królestwa. Ponieważ u nas w Galicyi lud nasz ze sprawą stowarzyszeń o wiele więcej praktycznie jest obznajomiony — broszurka ta dla wielu czytelników z ladu u nas może przedstawiać mniejszą wartość pod względem treści, aniżeli dla włościanina w Królestwie. Pomimo tej usterki, wynikającej z zakończenia autora, piszącego dla Królestwa, czytelnik galicyjski znajdzie w niej szereg nieznanych mu wiadomości, szczególnie z rozwoju stowarzyszeń rolniczych włościańskich w innych krajach. Można by następnie postawić zarzut co do samego tytułu, który niezupełnie obejmuje treść książki. Autor bowiem opisuje nie tylko właściwe stowarzyszenia rolnicze, ale również, zwłaszcza co do niemieckich stosunków, stowarzyszenia kredytowe wiejskie, oraz inne spółki i stowarzyszenia, które pod miano rolniczych nie zupełnie dadzą się podciągnąć, jak n. p. biura porady prawnej. Właściwszym byłby tytuł: „Włościańskie, względnie wiejskie stowarzyszenia“. Nakoniec co do samego przedstawienia przedmiotu, to brak tu rozróżnienia koniecznego między t. zw. Towarzystwem a Stowarzyszeniem czyli syndykatem rolniczym, między kasami Raiffeisena a Schultza w Delitsch, które również wśród naszych rolników działają. Zalecając powyższą książeczkę pomimo tych braków, jako odpowiednią dla naszych czytelników, należałoby pragnąć, ażeby wydano podobnej treści książeczkę, zastosowaną wszakże i do zakresu pojęć naszych włościan i do naszych miejscowych stosunków.

Polecane.

Dr Stefan Surzycki.

O spółkach, napisał Janko Krzyżowski. Katowice 1903. Str. 79. Cena 30 hal.

W książeczce tej, szczupłej rozmiarami, ale bogatej pod względem treści, przechodzi autor dzieje spółek we wszystkich krajach Europy i wykazując ogromną ich potrzebę i wielkie korzyści z nich płynące, wzywa do łączności i wspólnej pracy na polu gospodarczo-zarobkowym. Pomimo, że uwzględnia przeważnie stosunki tylko w Poznańskim, i u nas wielkie, zwłaszcza na wsi, może oddać usługi.

Polecane (II).

Edge.

O wspólnem obu płci kształceniu w szkole średniej. Napisała B. Centnerszwerowa. Warszawa 1905. Kop. 60.

Jest to w naszej literaturze pierwsza praca, traktująca o rozwoju idei koedukacji w poszczególnych krajach historycznie i krytycznie, opierająca się na wynikach ankiet, przeprowadzonych w tej sprawie w Ameryce, oraz orzeczeń wybitnych pedagogów, biorących w niej bezpośrednio udział. Rozdział ostatni poświęcony jest wykazaniu, iż idea koedukacji nie jest zasadniczo obca duchowi narodu polskiego, była bowiem i jest niejednokrotnie stosowaną w szkolnictwie ludowem oraz niektórych szkołach specjalnych. Smutne na ogół wyniki tych prób u nas przypisać należy nie koedukacji, lecz innym zasadniczym brakom tych szkół. Bo nie należy mniemać, iż zaprowadzenie koedukacji już samo przez się ze złej szkoły uczyni dobrą! Naodwrot o ile koedukacja nie idzie ręką w rękę z wszechstronną, racjonalną reformą wychowawczą, cel jest chybiony.

Wpływ koedukacji można rozpatrywać z punktu widzenia pedagogicznego, ekonomicznego i etycznego. Ten ostatni wzgląd sięga szczególnie głęboko — koedukacja jest bowiem jednym ze środków prowadzących do moralnego odrodzenia społeczeństwa i usunięcia tej jęczącej rany społecznej, jaką jest podwójna moralność i prostytutcyca.

Na koniec podany jest wykaz literatury przedmiotu w językach: polskim, francuskim, szwedzkim, niemieckim, włoskim i angielskim.
Polecone (IV.). *M. P. Orsetti.*

Nauki przyrodnicze.

Węgiel, jego odmiany, własności i pożytki. Odczyt popularny, napisała Z. Joteyko-Rudnicka. Warszawa, 1903. Stron 31. Cena 16 hal.

Autorka w sposób nader przystępny a treściwy, opowiada o rozmaitych odmianach węgla, o sposobie wydobywania i otrzymywania go. Opisuje również korzyści z węgla, znaczenie jego we wszechświecie, oraz najważniejszy jego związek — dwutlenek węglowy.

Książka pisana językiem łatwym i zrozumiałym, wyczerpuje popularnie wszystkie najpotrzebniejsze wiadomości o tym mineralu.
B. polecone (II. i III.). *Z. Chmielewski.*

Co się dzieje w ulach? Życie i obyczaje pszczoły zwyczajnej. Napisała Michalina Stefanowska. Warszawa, 1898. Stron 82. Rysunków 32. Cena 40 hal.

Krótko ujęte najważniejsze i najciekawsze objawy życia pszczoł, zbiór informacyjnych wiadomości, nieodzownych dla pszczelarza, bynajmniej nie wyczerpujący przedmiotu; jednakże to, co daje autorka, jest rzeczywiście najważniejsze, przedstawione dobitnie i przejrzysto. Język bardzo przystępny, daje możliwość jak najszerszego rozpowszechnienia tej książeczki.

Polecone (II.).

W. S.